Cena egzemplarza 3 Mk. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 50. Tarnów, dnia 12 grudnia 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów, ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 96 Mk.; półroczna 48 Mk.; kwartalna 24 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 10 koron duńskich. — Numer pojedynczy 3 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 6 Marek.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Gospodarka ludowców po gminach.

Ze wszystkich stron całego kraju otrzymujemy ustawiczne skargi na gospodarkę ludowców, tak piastowców jak i stapińszczyków po gminach.

I tak przy wyborach do rad gminnych, — nie decyduje większość członków danej gminy ale kilku agitatorów ludowcowych, którzy groźbami, strachami, podstępem, oszustwami przeprowadzają wybory po swojej myśli.

Większość gminy, złożona z ludzi spokojnych, uczciwych nie chce awantur i pozwala kilku agitatorom narzucać sobie ich wolę. Tu i ówdzie, gdzie nadużycia są już krzyczące, — robi się wprawdzie protesty, — ale cóż z tego, skoro nasze urzędy, tak starostwa i Namiesnictwo, skakać muszą tak, jak im ludowcy zagrają. I chociażbyś miał, bracie chłopie, największą słuszność, chociażby nadużycia były w oczy bijące, — chociażby nawet cała prawie cała gmina podpisała, — to i tak protestu ci nie uwzględnią, gdy sprzeciwia się temu agitator czy jaki poseł z obozu Piasta. A przeciwnie znowu, chociażby protest nie miał najmniejszej racyi i słuszności, — to będzie napewno uwzględniony i nowe wybory będą rozpisane, gdy to będzie potrzebne dla partyi Witosa.

Oto sprawiedliwość i wolność ludowców!

A co się dzieje z rozdziałami po gminach?

Czy biedni co z tego widzą, — czy co dostają? Zazwyczaj wszystko to, co przyjdzie, zabiorą i rozdzielą ludowcy pomiędzy siebie, a wy bezrolni i małorolni, wy biedne wdowy i biedne sieroty, — wy wszyscy możecie tylko oblizywać palce, bo się wam zazwyczaj nic z przydziałów nie dostaje, czy to będzie mąka, czy cukier, czy nafta czy co innego, — bo ludowcy to pomiędzy siebie rozdadzą a nie oglądają się na to, czy komu potrzeba czy też mu nie potrzeba, tylko oglądają się na to, czy kto jest ludowcem czy nie.

Za to, gdy przyjdą jakieś ciężary na gminę, — to pierwsi muszą być do tego ci, którzy są ostatni przy wszystkich rozdziałach i dobrodziejstwach.

Oto sprawiedliwość ludowców!

Taksamo ma się rzecz z reformą rolną. Z wielu gmin dostaliśmy już zażalenia, że ludowcy głoszą po wsiach, że tylko dla nich ziemia się należy, że biedniejszych do parcelacyi nie dopusz-

czą, że „dziadom“ — jak się wyrażają — nie pozwolą dokupywać ziemi i t. d.

Oczywiście, są to wszystko fałsze, wykazujące, jak ludowcy pragną dobra biednego ludu.

Ludu polski! Ustała dla Ciebie już niewola pańska, niewola szlachecka — ale teraz nastaje dla Ciebie niewola ludowcowa! Przewódcy ludowców połączyli się z przewódcami socyalistów i z żydami na zgubę twoją i na zgubę Polski. Garstka tych przewódców chce się piąć po twoich karkach po godności, zaszczyty, władzę i majątek.

Żalisz się ludu polski na swój i Ojczyzny uchochanej los, na rządy obecne, na przekupstwa, łajdactwa, niesprawiedliwości.

Winę stosunków tych ponoszą ci, którzy obecnie rządy mają w państwie, a zwłaszcza w kraju t. j. ludowcy i socyaliści.

Żalisz się ludu polski na to złe — jakie jest — ale my ci powiemy, że po części lud sobie sam winien, że tak jest, bo przy wyborach w wielkiej mierze uwierzył obietnicom rozmaitych agitatorów i głosował na tych, którzy tylko o własnem dobru i wyniesieniu myśleli, którzy nie mając miłości Boga, nie mają także miłości Ojczyzny i miłości bliźniego.

Walka o Górny Śląsk.

W styczniu 1921 r. ma się odbyć plebiscyt na Górnym Śląsku. Mieszkańcy tego kraju mają się oświadczyć przez głosowanie, do kogo chcą należeć: do Niemiec, czy do Polski.

Doświadczenie z poprzednich plebiscytów wykazało już, że owa wola ludu, wyrażana zapomocą głosowania, przy wszystkich sztuczkach, kruczkach i nadużyciach plebiscytowych jest rzeczą co najmniej wątpliwą.

Celują w tych nadużyciach Niemcy. Ich teror i gwałt, ich fałszerstwa plebiscytowe w Warmii i na Mazurach pozostaną na długo w pamięci.

Temi samemi metodami walki, tylko jeszcze lepiej obmyślanemi i wypróbowanemi, posługują się teraz, gdy chodzi o bogaty Górny Śląsk. Puścili w ruch całą maszynę agitacyjną, wytężyli wszystkie siły, szkalują ohydnie i ośmieszają Polskę, a zachwalają raj niemiecki, by uzyskać jak największą liczbę głosów i utrzymać obfitujący w czarne dyamenty kraj, najbogatszą dzielnicę Polski przy Prusach.

Przyszła im z pomocą zawsze dla naszych

MAREK BUCZYNA. 4)

W BARCICACH.

(Powieść ludowa).

(Ciąg dalszy).

— Trzeba kuć żelazo, póki gorące — myślał, sypiąc koniowi owsa do żłobu — swaty słać, na zapowiedzi dawać i basta.

Tymczasem Maciejowa zebrała gąsięta w fartuch i uszyła z niemi do komory, by jeno mężowi z oczu zejść; juści czuła, że się coś waży w powietrzu.

— Oj, dołoż moja — szeptała — tak to bywa, gdzie zgody w domu niema, a silniejszy i niesprawiedliwy rządzi, jeno [illegible] tam nieustanny, a łzy, a kłótnie. Juści się [illegible] o Walka bez przyczyny nie pytał, nie, nie za[illegible] będzie. Pół biedy jeszcze, że dziś nie pij[illegible] niech Bóg broni, co się wtedy dzieje — [illegible]żyła się sama przed sobą i do izby wróciwszy, jęła się krzątać koło wieczerzy.

W izbie ogień trzaskał pod kominem i bełkotały ziemniaki w żelaznym garnku, a w glinianej rynce skwierczała słonina, drobno pokrajana. Miało się ku wieczorowi. Przez otwarte okna wpadały ostatnie blaski zachodzącego słońca i ten wesoły świegot wróbli, przekomarzających się na podwórzu.

Izba była przestronna, jak i cały dom, wybielona, sprzęty dostatnie, lecz smutno tu było jakoś i nieswojo, jakby się po kątach troska kryła. Częściej bo te ściany słyszały płacz i kłótnię, niż piosnkę i śmiech wesoły. Walek też pod zbyt ciężką ręką ojca wychowany, zawsze był nad wiek poważny i smutny. Matkę kochał bardziej, choć i dla ojca czuł miłość powinną, lecz ni tego zaufania, ni tej szczerości ku niemu nie miał.

Stary Maciej, uporawszy się z robotą przy koniu, wszedł do izby, pasa poprawił, za stołem siadł i czekał, rychło mu żona przystawi wieczerzę.

— Agniś — rzekł szczególniej łaskawie — kowala widziałem, przyrzekł, że do nas zajrzy w niedzielę po nieszporach.

Maciejowa podniosła wystraszone oczy na męża, a łyżka, którą z garnka wybierała dymiące ziemniaki, drżała jej w palcach.

wrogów usłużna Anglia. Bo oto zaproponowala na konferencyi premierów koalicyjnych w Londynie, by wszyscy urodzeni na G. Śląsku, a mieszkający obecnie poza jego granicami (takich Niemców jest około 300 tysięcy) byli dopuszczeni do udziału w plebiscycie i głosowali osobno nie na G. Śląsku, tylko gdzieindziej, np. w zajmowanem obecnie przez Anglików niemieckiem mieście Kolonii.

Plan ten podsunęli Anglii Niemcy. Cel jego jest jasny. Ponieważ Niemcy przeczuwają, że plebiscyt na samym Górnym Śląsku wypadnie na ich niekorzyść, chcą na szalę rzucić głosy 300 tysięcy emigrantów niemieckich, aby zaś Polacy nie mogli skontrolować, kto i jak będzie głosował, chcą głosowanie tych emigrantów urządzić w Kolonii pod życzliwą opieką Anglików. A więc o przynależności G. Śląska ma decydować nie ludność tubylcza, tylko emigranci! Czyż to nie istna komedya?

Rząd polski zaprotestował oczywiście przeciw tym zakusom z całą stanowczością, oświadczając się przeciw dopuszczeniu emigrantów do plebiscytu, a gdyby w żaden sposób nie dało się uchylić tego postanowienia, rząd będzie się domagał, by emigranci głosowali w terminie późniejszym na Górnym Śląsku w swoich gminach urodzenia, aby można było skontrolować, czy wszyscy rzeczywiście stamtąd pochodzą i czy legitymacye dostały się we właściwe ręce. Pod naciskiem Francyi, która obstaje za sprawiedliwem przeprowadzeniem plebiscytu, pogrzebano już, jak się zdaje, projekt głosowania w Kolonii, ale nie oznaczono jeszcze, gdzie będą głosować niemieszkający na Górnym Śląsku Niemcy.

Wielkie rozgoryczenie i oburzenie wywołało także w Polsce rozporządzenie biskupa wrocławskiego kardynała Bertrama, Niemca, zakazujące duchowieństwu górnośląskiemu pod grozą zawieszenia w spełnianiu funkcyj kościelnych uczestniczyć w akcyi plebiscytowej bez zezwolenia miejscowego proboszcza, nienależącym zaś do dyecezyi wrocławskiej zabraniające wogóle udziału w tej akcyi.

Jak to rozporządzenie krzywdzi Polaków, można się przekonać o tem, gdy się zważy, że stosunki na Górnym Śląsku są tego rodzaju, iż proboszczami w 75% są Niemcy, a 25% Polacy, bo tak poobsadzano probostwa za rządów niemieckich. Ponieważ według rozporządzenia kard. Bertrama nie wolno duchowieństwu brać udziału w akcyi plebiscytowej „bez pozwolenia miejscowego proboszcza", przeto w 75% parafiach umożliwiona będzie agitacja niemiecka, utrudniona zaś polska, bo proboszczowie-Niemcy nie pozwolą z pewnością wikaryuszom Polakom mieszać się do akcyi plebiscytowej, pozwolą natomiast na to duchownym niemieckim.

Przeciw temu zarządzeniu zaprotestowała energicznie prasa górnośląska, rząd i Sejm polski, a biskupi nasi wysłali do Ojca św. pismo, w którem zaznaczają, że rozporządzenie kardynała Bertrama jest niesprawiedliwe, oddaje bowiem plebiscyt w ręce duchowieństwa niemieckiego, ponieważ 75 procent proboszczów na Górnym Śląsku, na skutek działania rządu pruskiego jest

---

— Czemużeś oczy na mnie wywaliła jak cielę? Nie baczysz, co mówię? — burknął ze złością, bo się domyślał, że żona niezadowolona z zapowiedzianych odwiedzin kowalowych.

— Juści baczę — rzekła na pozór spokojnie, lecz jakby ją kto za gardło chwycił, słowa już więcej wykrztusić nie mogła.

W tem zaturkotało na gościńcu i rychło zajechał Walek przed dom drabiniastym wozem.

Chłopak na wichrze wiosennym ogorzał niby cygan, jeno mu siwe oczy jaśniały w szczupłej twarzy, jak dwie świece.

Konia wyprzągł, wóz w podwórzec pod daszek szopy wtoczył i dopiero do izby wszedł, czapkę grzecznie z głowy zdejmując.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — rzekł, pochylając się do ręki ojca, a potem przywitał matkę, która go też ucałowała serdecznie.

— Głodnyś Waluś? wieczerza gotowa? — rzekła troskliwie.

— Hale — podchwycił Maciej, przekpiwając — głodny, gagatek, jedynaczek, a ja to niby gnatów w polu mało nałamał, mnie ci nie żal.

— Juści przecie oba, wiem — tłomaczyła się jękliwie kobieta i jeszcze raźniej poczęła dreptać koło garnków, by jeno jak najprędzej wieczerzę podać i gniew męża zażegnać.

— Wódki mi ta butelczynę podaj — rozkazał Maciej.

Skoczył Walek usłużyć ojcu. Stary pił, ale sam i rzekł jakby spokojniej do syna:

— Wiesz ty, Walek, że cię ludzie na językach noszą za te twoje zaloty do Koterbianki. Uszy mi więdły od słuchania, wstyd... Mówiono mi, że cię z tą dziadówką w lesie widziano, prawda to?

Walek oburzył się do głębi, bo też kłamstwo to było wierutne.

— Nieprawda tatuniu, ludzie kłamią — mówił gorąco, lecz pojrzał na ojca i poznał, że jeno na przekór mu dogaduje, by Marysię oczernić.

— Niechby, no, pamiętaj — mówił Maciej twardo — kości połamię obojgu, no! Nie dla ciebie Koterbianka, a ty nie dla niej. Wiesz, kogo ci od maleńkości za żonę przeznaczyłem, któraby cię godną była, boś ty gospodarski syn, rozumiesz? — Uderzył pięścią w stół, aż deski zatrzeszczały.

narodowości niemieckiej. Stwierdzają wreszcie Biskupi, iż rozporządzeniem tym naród polski został skrzywdzony i w imię dobra Kościoła i utrzymania synowskiego stosunku narodu polskiego ze Stolicą Apostolską proszą Ojca św., by powagą Swoją krzywdzące rozporządzenie unieważnił. Księża polscy G. Śląska postanowili również poczynić u Stolicy Apostolskiej starania, aby to rozporządzenie zostało zniesione.

Z tego zarządzenia kard. Bertrama usiłują pełni nienawiści do Kościoła katol. socyaliści i idący na ich pasku ludowcy ukuć broń przeciw Stolicy Apostolskiej i rozpętać agitacyę antykościelną na Górnym Śląsku i w całej Polsce. A nie wspomną nawet o tem, że znaczna część winy spada na przedstawiciela Polski przy Watykanie, który nie poinformował należycie Stolicy Apostolskiej i nie zapobiegł tej przykrej sprawie, za co teraz ma pójść w odstawkę. Zapominają również o roli, jaką właśnie Kościół i duchowieństwo polskie w akcyi plebiscytowej na Górnym Śląsku może odegrać i niewątpliwie odegra.

Nie wątpimy, że stolica Apostolska, zawsze życzliwa Polsce, po jasnem wyświetleniu sprawy unieważni krzywdzące zarządzenie kard. Bertrama i wytrąci broń z ręki nieprzyjacielom Kościoła, którzy dokładają wszelkich starań, by rozluźnić przyjazne stosunki łączące Polskę z Watykanem.

Przesyłajcie składki na fundusz prasowy.

Skarby Górnego Śląska.

Niemcy, którzy robią wszystko, by Śląsk Górny nadal utrzymać, wydali broszurę pod tytułem: „Górny Śląsk i jego znaczenie dla gospodarki niemieckiej“. Piszą tam: Górny Śląsk pod względem bogactw skarbów ziemnych stoi bez wątpienia na pierwszem miejscu w Niemczech a można powiedzieć, że także i w całej Europie. Występowanie obok siebie bogatych pokładów węgla, ołowiu, cynku i rudy żelaznej, ma dla przemysłu śląskiego wielkie znaczenie, tem więcej, że pokłady te leżą płytko pod ziemią. Górnictwo górnośląskie prześcignęło korzystnem położeniem położeniem pokładów wszelkie inne obwody przemysłowe w Niemczech i na całym świecie.

Pokłady węglowe.

W zachodniej części górnośląskiego zagłębia węglowego nadają się do wydobycia 124 pokłady o grubości razem 182 metry. We wschodniej części zagłębia jest 30 pokładów o grubości 62 metrów węgla.

Górny Śląsk posiada na całym świecie największe pokłady siodłowe, które jakością i grubością przewyższają wszystkie inne. W głównej części zagłębia węglowego górnośląskiego rozciąga się szeroki pas węglowy, obejmujący 7 do 12 kilometrów, który ciągnie się od Zabrza przez Katowice do Mysłowic.

Z ogólnej objętości górnośląskiego zagłębia przypada na część pruską 2.800 kilometrów kwa-

---

Walek siedział chmurnie, milcząc, nie śmiał wybuchnąć, bo bał się ojca i żal mu było matki.

Maciejowa co rychlej podała żur i ziemniaki słoniną omaszczone, by jeno burzę zażegnać. Sama też na brzegu ławy przysiadła, lecz jej łyżka po zębach dzwoniła.

Jedli w milczeniu, po chwili jednak rzekł Maciej, jedzenia nie przerywając:

— W niedzielę po nieszporach przyjdą tu kowalowie w odwiedziny, żebyś mi w chacie Walek siedział, a nie poleciał gdzie na wieś, to ci powiadam. A druga rzecz jest, iż jutro powieziesz dwa korce ziemniaków do Szlima, bom mu winien i o numera się spytasz, czy wyszły, na wiedeńską loteryę stawiałem, kartkę ci dam.

Maciejowa i Walek spojrzeli z wyrzutem na ojca. Tyle bo rocznie na loteryi przegrywał pieniędzy!

Maciej zrozumiał ich spojrzenia i rzekł jakby na usprawiedliwienie:

— Gunia Marcin wygrał kiedyś piętnaście papierków, prosiaka za nie kupił, widziałem, to i ja wygram.

— Ale Jana Matyjasa do cna zlicytowali za tę loteryę nieszczęsną, nie pomnisz na to? — rzekła nieśmiało Maciejowa.

— Hale, bo głupi był, stawiać nie umiał, a Gunia wygrał i prosię kupił — powtórzył uparcie — kto głupi, temu źle.

Splunął, pasa poprawił i coś tam mrucząc jeszcze, wyszedł na podwórzec.

Wieczór już zapadł i w ciszy odezwał się rechot żabi i muzyka bąków po błotach za potokiem. Niebo było mgliste, oparami zasnute, jeno niekiedy wśród mgieł błyskały gwiazdki drobne z bezmiernych głębin niebieskich. Zdala od chat dochodził głos fujarki i tęskność jakaś kołysała świat do snu i wzbijała się pod mgławe niebo zadumą serdeczną i westchnieniem.

Walek długo w noc nie mógł zasnąć, bo rozmyślał nad sobą:

— Chyba pójdę w świat, czy jak — rzekł do siebie w końcu. — Juro zaraz, gdy od żyda wracać będę, wstąpię do Koterbiny rozmówić się i poradzić.

I uspokojony zasnął twardo.

(Ciąg dalszy nast.)

drutowych, na część galicyjską 517 kilometrów kwadr., na część Królestwa Polskiego 320 kilom. razem 3.637 kilometrów kwadr. Według dokładnych obliczeń nadaje się do wydobycia 113 miliardów tonn. Uwzględniając dotychczas dobyte zapasy węgla, po rozłożeniu rocznej produkcyi 50 milionów tonn, górnośląskie zagłębie węglowe wystarczy swoimi zapasami na 1.200 lat.

Skarby mineralne.

Obok węgla, tego czarnego dyamentu, posiada Górny Śląsk mnóstwo innych skarbów mineralnych i tak cynk i ołów. rudę żelazną, wapno, bazalt itp. Na Górnym Śląsku występują pokłady cynku i ołowiu w powiecie bytomskim, w Brzezinach, w obrębie miasta Bytomia (Bleischarley, kopalnia Heleny, kop. Nowy Dwór, kop. Nowa Wiktorya). Pod względem obfitości może Górny Śląsk dostarczać tyle samo, co dotychczas cynku i ołowiu jeszcze przez 100 lat. Wobec grożącego na całym świecie wyczerpania pokładów cynkowych i ołowianych, bogactwa górnośląskie pod tym względem są bardzo poważne.

Ruda żelazna.

Pokłady, zawierające żelazo. występują na Górnym Śląsku bardzo obficie. W chwili obecnej wyzyskuje się dla przemysłu hutniczego owe pokłady rudy żelaznej, które zawierają dolomity. Żeleźniak brunatny występuje albo w trzech do pięciu metrach grubości w kształcie pokładów, albo w żyłach musztowych, które przemieniły się w próżne jaskinie napełnione rudą żelazną. Zawartość żelaza podnosi się miejscami od 18—31%, przyczem rudy te zawierają 4% manganu, co czyni je szczególnie pożytecznemi. Ogólnego pokładu rudy żelaznej nie można jeszcze dokładnie obliczyć. Dzisiejsze pokłady, z których się wydobywa rudę żelazną, zawierają co najmniej 15 milionów tonn. Napewno, gdy się wykorzysta także inne pokłady rudy żelaznej na Górnym Śląsku, wówczas ilość tych rud powiększy się w znaczny sposób.

Pokłady wapna muszlowego.

Pokłady wapna muszlowego występują na Górnym Śląsku jako wapień falisty. Do wapienia falistego należą wapienie chorzowskie, na których opiera się cały przemysł wapienny na zachodzie przy Gogolinie, w Krapkowicach, jak i na wschodzie w okolicach Tarnowskich Gór, Bytomia itd. W niektórych miejscach pokłady wapna są szerokie na 75 metrów. Pokłady leżące pod wapieniem falistym. t. zw. pokłady wapna pienistego, wydobywa się tylko w ich dolnych częściach.

Poza tymi skarbami w ziemi, które dla Polski — nie dla Niemiec — są potrzebne, mieszka tam robotnik polski, lud polski. Po całej Polsce musi dziś iść jeden głos, jedno hasło: Śląska nie damy — musi być nasz!

Kościół a państwo.

(Ciąg dalszy).

Socyaliści zapatrują się inaczej na stosunek Kościoła do państwa. Powiadają oni tak: „Mamy tyle religij na świecie, że trudno się wyznać, która jest prawdziwa, a ktora nie. Dlatego państwo nie może żadnej religii przyjąć za swoją, za państwową, bo inne wyznania czułyby się pokrzywdzone, lecz musi zająć stanowisko neutralne, bezwyznaniowe, a raczej ponad wyznaniami. Religia jest rzeczą prywatnych zapatrywań, to też państwo zostawia swym obywatelom zupełną swobodę wyznania, wszystkie wyznania stawia na równi i traktuje je jako prywatne stowarzyszenia dla celów religijnych. Każde wyznanie posiada pewien samorząd wewnętrzny, bo państwo nie miesza się do spraw ściśle kościelnych, zastrzega sobie jednak ogólną kontrolę. Takie ułożenie stosunków kościelnych nazywają oni rozdziałem Kościoła od państwa.

Jakież skutki praktyczne pociąga za sobą taki rozdział Kościoła od państwa? Przedewszystkiem władze państwowe, ani wojsko nie mogą brać udziału urzędowo w żadnych uroczystościach religijnych; w budynkach państwowych, także w salach szkół publicznych nie powinny się znajdować żadne obrazy święte, ani krzyże, bo to są godła religijne; nauka religii w szkołach państwowych przestaje być przedmiotem obowiązkowym, odpadają również obowiązkowe ćwiczenia religijne. Natomiast każdemu wyznaniu wolno prywatnie udzielać nauki religii i urządzać ćwiczenia religijne dla dzieci szkolnych; każde wyznanie ma również prawo utrzymywać własne prywatne szkoły wyznaniowe. Dalej państwo nie płaci (zazwyczaj) duchowieństwu pensyi, ale może subwencyonować humanitarne i kulturalne zakłady, urządzone przez pewne wyznania, np. szpitale, ochronki, szkoły i t. p. Państwo przestaje także utrzymywać stosunki dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską.

Jak zapatruje się Kościół na takie uregulowanie stosunków kościelno-państwowych? Z tego, co powiedziałem już o współdziałaniu Kościoła i państwa dla dobra ludzkości, wynika, że Kościół nie może pochwalać takiego rozdziału, gdyż rozdział taki burzy to wzajemne współdziałanie obu tych społeczności, a to się naturze rzeczy i woli Bożej sprzeciwia.

Przedewszystkiem państwo nie traktuje wtedy Kościoła jako instytucyi publicznej, sobie równorzędnej, ale jak stowarzyszenie prywatne, podległe swej władzy i dlatego stawia religię katolicka, jedynie prawdziwą, na równym poziomie nie tylko z wszystkiemi innemi wyznaniami, ale nawet z innymi związkami społecznymi o charakterze gospodarczym, kulturalnym i t. d. Kościół zajmuje wtedy w państwie podobne stanowisko

prawne, jak Towarzystwo Szkoły Ludowej. Sokół, Związek Kółek rolniczych i t. p., które o tyle tylko istnieć i rozwijać się mogą, o ile im państwo na to pozwoli.

Kościół nie może wówczas rozwinąć swej działalności, gdyż państwo spycha interes duchowy i religijny swych obywateli na miejsce podrzędne, uważając go za rzecz prywatną, a niejednokrotnie wydaje ustawy niezgodne z prawem Bożem, np. pozwala na rozwody małżeństw, usuwa ze szkół naukę religii i moralności chrześcijańskiej, wprowadzając t. zw. „szkołę świecką".

Wprawdzie zdarza się, że tam, gdzie nastanił rozdział Kościoła od państwa, Kościół katolicki mimo to rozwija się swobodnie, np. w Belgii, Stanach Zjednoczonych. Są to jednak wyjątki dla Kościoła pomyślne, z których nie można wyprowadzić zasady. Na ogół rozdział Kościoła od państwa przynosi dużo szkód duszom obywateli i utrudnia stanowisko Kościołowi; wiedzą o tem jego wrogowie i dlatego walkę z Kościołem zaczynają hasłem rozdziału.

Toteż gdy mamy teraz decydować, czy wprowadzić w Polsce rozdział Kościoła od państwa, czy nie, to musimy wprzód zbadać, czy takie ułożenie stosunków byłoby korzystne dla Kościoła i dla narodu naszego?

Otóż według mego zdania rozdział Kościoła od państwa w Polsce nie jest wskazany. Naród polski w olbrzymiej większości (80%) wyznaje religię katolicką i jest szczerze przywiązany do wiary ojców. Nasza cała kultura narodowa wyrosła na łonie Kościoła, nasze najświetniejsze tradycye historyczne łączą się ściśle z katolicyzmem. Wszak Polska przez długie lata była przedmurzem chrześcijaństwa przed hordami tatarskiemi i tureckiemi, a i teraz ona jedna zasłania Europę przed zalewem bolszewizmu, tego największego wroga kultury chrześcijańskiej. — W czasie niewoli był nam Kościół ostoją i osłoną przed groźbą wynarodowienia tak, że nasze uczucia narodowe zespoliły się ściśle z uczuciami religijnemi. Czyż mielibyśmy zerwać ten węzeł przyjaźni, zadzierżgnięty przez wieki — i to w chwili, kiedy wreszcie doczekaliśmy się upragnionej wolności?

Nigdy! wszak sprzeciwiałoby się to przedewszystkiem naszym przekonaniom religijnym, a prócz tego pojęciom, wyobrażeniom i uczuciom, tkwiącym od wieków w narodzie.

Jak zatem należy prawnie określić stosunek Kościoła do państwa w Polsce? Otóż stosunki między Kościołem a państwem w Polsce powinny się ułożyć nie na zasadzie rozdziału, lecz na zasadzie porozumienia i współdziałania. Na tej właśnie zasadzie opiera się projekt konstytucyi polskiej, uchwalony przez większość sejmowej komisyi konstytucyjnej. Jak już wspomniałem, przyznaje on Kościołowi katolickiemu w Polsce stanowisko naczelne między innemi wyznaniami.

W tem miejscu posłowie katoliccy zrobili ustępstwo stronnictwom lewicowym; pierwotnie bowiem domagali się oni, aby religia katolicka uznana została za religię panującą. Nie chodziło tu o jakieś uprzywilejowanie Kościoła katolickiego, ale stwierdzenie faktu, że naród polski jest w olbrzymiej swej większości katolicki; powtóre nazwa ta miała zaznaczyć i gwarantować, że prawo państwowe polskie będzie się opierać na prawie Bożem, nad którem pieczę posiada Kościół katolicki; wreszcie chciano wyróżnić Kościół i nawiązać tem do tradycyi konstytucyi 3 maja. Jednakże to żądanie spotkało się z silną opozycyą ze strony lewicy, którą drażniła ogromnie sama nazwa „religia panująca". Toteż stronnictwa katolickie przystały na kompromisowe określenie, które przyznaje Kościołowi stanowisko naczelne.

Mogły tak postąpić, gdyż nazwa jest rzeczą podrzędną, a powtóre następne artykuły projektu zabezpieczają wolność Kościoła i poszanowanie dla prawa kościelnego. Tę wolność Kościoła trzeba było konstytucyjnie zabezpieczyć, ponieważ państwo jest fizycznie silniejsze i nie trudno mu ograniczyć wolność Kościoła lub naruszyć prawo kościelne; zresztą i w Polsce są ludzie, a nawet stronnictwa (piastowcy), którzy uważają Kościół za instytucyę państwową i radziby w nim widzieć narzędzie polityki państwowej. Takie konstytucyjne zabezpieczenie zawiera artykuł 117 projektu konstytucyi, który głosi, **że Kościół katolicki w Polsce rządzi się własnem prawem.** Znaczy to, że państwo zobowiązuje się przestrzegać wolności Kościoła i szanować jego prawa.

Jakież skutki prawne pociągnie takie zobowiązanie? Po pierwsze katolików w Polsce obowiązuje prawo kościelne. Jeżeli więc między prawem państwowem a kościelnem zachodzą pewne różnice, to katolicy mają się trzymać prawa kościelnego. Gdyby np. prawo państwowe w pewnych wypadkach pozwalało na rozwód, to przepis ten nie dotyczy katolików, tylko obywateli innych wyznań, względnie bezwyznaniowych; katolicy zaś muszą trzymać się przepisów prawa kościelnego, które zabrania rozwodu. Dalej w sprawach mieszanych, t. j. takich, które obchodzą zarówno państwo, jak i Kościół, państwo musi działać w porozumieniu z władzami kościelnemi. Objaśnię to na przykładzie: Prawo kościelne zabrania wiernym pozywać duchownych przed sąd świecki. Stoi to w sprzeczności z prawem państwowem, które postanawia, że wszyscy obywatele bez wyjątku podlegają sądom państwowym. W razie rozdziału państwo nie oglądałoby się na prawo kościelne, lecz pozywałoby duchownych przed swoje sądy. W Polsce nie będzie to dozwolonem, państwo będzie musiało porozumieć się ze Stolicą Apostolską i zawrzeć umowę, czyli t. zw. konkordat co do sądownictwa nad duchownymi. Podobne umowy będzie musiało państwo zawrzeć w sprawie dóbr kościelnych, które mają

pójść na parcelacyę i w wielu innych sprawach.

Widzimy więc, że projekt konstytucyi zabezpiecza prawa Kościoła przynajmniej w teoryi. Jak to będzie wyglądało w praktyce, to przyszłość okaże; możliwe, że ujawnią się pewne braki i niedostatki, które trzeba będzie ewentualnie uchylić. Na razie można tylko stwierdzić, że projekt ten, na ogół biorąc, spełnia najważniejsze postulaty Kościoła i dlatego życzyćby należało, aby Sejm go uchwalił. (C. d. n.).

Dlaczego Witos premierem.

Gdy p. Witos ujął w swe ręce ster rządów, zostawszy premierem, wyraziliśmy w „Ludzie katolickim“ obawę, że nowy prezydent ministrów będzie tylko parawanem dla p. Daszyńskiego i socyalistów.

Tosamo stwierdza p. F. B. w „Głosie Narodu“ z dnia 29 listopada we wstępnym artykule, który poniżej przytaczamy:

„Po przewrocie na ziemiach polskich socyaliści sądzili, że nadszedł czas realizacyi ich programu. Wymogli na Naczelniku państwa, iż rządy im powierzono, ustanawiając premierem Moraczewskiego. Wkrótce jednak pokazało się, iż rządy pod własną firmą nie są łatwe, zwłaszcza, gdy się ma program tak bałamutny, jak mają socyaliści. Moraczewski ze swemi reformami zblamował się, zabagnił gospodarkę państwową. Opinia publiczna zwróciła się całą siłą przeciwko socyalistom. Nie było rady, musieli panowie socyaliści ustąpić i złożyć ster władzy państwowej w ręce człowieka, mogącego jedynie w owej chwili znaleźć i posłuch w narodzie i sympatye u zagranicy. Rezygnacya ich jednak nie trwała długo. Skoro tylko spostrzegli, że nawa państwowa wypłynęła na spokojniejsze szlaki, gdy rany, zadane młodej państwowości przez Moraczewskiego, poczęły się goić, zamarzyli znowu o rządach.

Ale w międzyczasie zaszły zmiany w ustroju państwowym. Oprócz Naczelnika państwa wpływ na politykę i na nominacye kierowników państwa począł wywierać Sejm, a w Sejmie tym posłowie socyalistyczni stanowili tylko znikomą garstkę. O ile przed zwołaniem Sejmu mogli socyaliści wmawiać w Naczelnika i w naród, że oni są właściwymi przedstawicielami woli ludu, o tyle po wyborach stało się to rzeczą niemożliwą. Lud powszechnem i tajnem głosowaniem zaznaczył dobitnie, iż ze socyalistami nie ma nic wspólnego. W takich warunkach ujęcie władzy w swe ręce stało się dla socyalistów niepodobnem. Ale w obozie socyalistycznym nie od parady wodzą rej różni adwokaci i różne „delikatne“ rozumy żydowskie. Zoryentowano się prędko w sytuacyi i powiedziano sobie, że jeżeli własna firma zbankrutowała, to można prowadzić interes pod obcą firmą.

Takim doskonałym parawanem wydali się socyalistom ludowcy, na których zemściło się hasło: „Chłopi, wybierajcie chłopa!“ Dzięki temu hasłu klub posłów ludowych ilościowo przedstawiał się pokaźnie, jakościowo marnie. Rąk do głosowania było dużo, głów do myślenia mało. Sytuacyę tę wykorzystali socyaliści. Poczęto bałamucić chłopa i podburzać go przeciwko t. zw. „prawicy“.

Kiedy już grunt cichą agitacyą został przygotowany, przystąpiono do wykonania misternego planu. Utrącono ministrów przeciwnego obozu, a poczęto wmawiać w posłów ludowych, że ich interesa stanowe i ich ambicya partyjna wymagają, by na czele gabinetu stanął chłop. Ale równocześnie wysunięto nowy postulat, by do pomocy nowemu premierowi dodać wiceprezydenta, którym za zasługi, wyświadczone ludowcom przez socyalistów, powinien być socyalista.

Ludowcy dali się schwycić na socyalistyczną wędkę i sprawa przybrała taki obrót, iż premierem został Witos, a wicepremierem Daszyński. Chłopski premier, to figura do dekoracyi, a socyalistyczny wicepremier, to właściwy rządca. Słusznie jeden ze światlejszych włościan scharakteryzował sytuacyę w ten sposób: Witos, to wójt, a Daszyński, to pisarz gminny. Wiadomą zaś jest rzeczą, że w naszych warunkach sprytny pisarz gminny rządzi zazwyczaj niezdarnym, a często i niepiśmiennym wójtem. Nie ujmując zaś nic rozsądkowi i bystrości Witosa, przyznać jednak trzeba, że Daszyński ma znacznie więcej od niego i sprytu i oleju w głowie.

A zatem odpowiedź na pytanie, dlaczego Witos został premierem, brzmi: bo tak chcieli socyaliści, by mieć parawan dla swoich rządów.

Swoją drogą, socyalistom trzeba przyznać spryt ogromny. Wybrali na ten eksperyment chwilę bardzo dla siebie dogodną, bo okres zbliżającego się niebezpieczeństwa bolszewickiego. Wiedzieli dobrze o tem, iż w owym momencie stronnictwa narodowe nie będą czyniły kwestyi z tego, kto stoi u steru państwa i przepuszczą płazem nawet taką anomalię niespotykaną w gabinetach świata całego, by obok premier był jeszcze wicepremier.

Obecnie okres wyjątkowy już się skończył, ale socyaliści władzy ze swych rąk puścić nie chcą, mając za sobą nie tylko głupotę ludowców, ale i poparcie Belwederu.

Ludowcy cieszą się swym premierem, nie zdają sobie jednak sprawy z tego, że premier ten wygląda śmiesznie w oczach narodu i w oczach Europy. Jeżeli p. Witos jest politykiem światłym i rozsądnym, jeżeli ludowcy wiedzą, czego chcą i jakiemi środkami do celu dążyć należy, to dlaczego nie otrząsną się z wpływów

socyalistycznych, dlaczego za firmą p. Witosa pozwalają rządzić p. Daszyńskiemu? Tolerowaniem tego rodzaju wykazują swoją niedojrzałość polityczną, swoja niezdolność do prowadzenia samodzielnej polityki. Za nich myślą i nimi kierują socyaliści".

Zapewne Szan. Czytelnicy ciekawi, co „Piast" na ten artykuł odpowiedział. Otóż domyślił się, że „Głos Narodu" chce wbić klin między piastowców a socyalistów, ale zapewnia, że nic z tego nie będzie, bo piastowcom w tej spółce z socyalistami dobrze. Czyż trzeba do tego jeszcze co dodawać?

Gazeciarski bandytyzm.

Szalejace z wściekłości pismaki z „Piasta", że coraz więcej gazet oświetla i demaskuje ich nikczemną robotę, pozwalają sobie pod osłoną nietykalności poselskiej odpowiedzialnego redaktora na iście bandyckie występy. Oto w ostatnim numerze ogłasza „Piast" swoim czytelnikom, że mu Redakcya „Ludu katol." skradła adresy.

Na taką metodę walki, na taką podłość może się zdobyć tylko pismak z wytartym czołem, albo ten, kto ma nie wszystkie klepki w porządku. Przyjmijcie jednak panowie do wiadomości, że aby się zdobyć na takie łajdactwo, jakie nam zarzucacie, trzebaby najpierw terminować u waszych wielkich działaczy w rodzaju Gagatka i niektórych posłów waszych, których działalność obywatelska na korzyść swej kieszeni jest właśnie omawiana w gazetach. My do takiego terminu jednak nie pójdziemy.

Kończymy waszem własnem zdaniem: jest to zwyczajny rozbój, popełniony na gładkiej drodze, a metoda iście łotrzykowska, bandycka.

W sprawie p. inspektora Soleckiego z Limanowej.

Na liczne zapytania, czy p. Solecki, inspektor szkoły z Limanowej, dostał urlop, czy też został zawieszony w urzędowaniu, oświadczam, że Minister oświaty p. Rataj w październiku b. r. najwyraźniej mi oświadczył, że p. Solecki został zawieszony w urzędowaniu i pokazywał mi nawet pismo od p. Delegata Sobińskiego, w którym tenże donosi, że p. Solecki został zawieszony w urzędowaniu.

Wyraził też p. Minister zdziwienie, gdy się dowiedział, że p. starosta Piątkowski wydał okólnik, w którym donosi o urlopie p. Soleckiego i oświadczył, że zażąda wyświetlenia tej sprawy.

Poseł Ks. Dr. Lubelski.

Czeki amerykańskie.

Przed kilku dniami otrzymałem od naczelnika pewnej gminy mego okręgu wyborczego list z prośbą o zapytanie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Warszawie, dlaczego ta kasa nie nadsyła pocztą pewnej gospodyni 300 dolarów, które mąż tej gospodyni pod jej adresem, za pośrednictwem Państwowego Banku Depozytowego w Chicago wysłał z Ameryki do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej w Warszawie. Naczelnik gminy nadmienił w liście, że pieniądze wysłano z Ameryki 14 maja b. r., a adresatka dotąd ich nie otrzymała, nie ma za co leczyć chorego męża, który powrócił tymczasem z Ameryki i okryć rodziny.

Udałem się w tej sprawie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej do Wydziału przekazów amerykańskich, gdzie mnie poinformowano, jak następuje:

Kasa nie mogła wysłać pocztą pieniędzy do miejsca zamieszkania adresatki, bo adresatka ma w rękach czek amerykański na wysłane przez jej męża z Ameryki 300 dolarów, a bez poprzedniego oddania kasie tego czeku kasa pieniędzy nie może wypłacić.

Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa jest skłonną każdej chwili adresatce wypłacić w markach polskich równowartość 300 dolarów po kursie dnia odbioru, o ile sama do Warszawy przyjedzie i w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej w Wydziale przekazów amerykańskich się zgłosi i odda czek na wysłane pod jej adresem przez jej męża z Ameryki 300 dolarów. Gdyby sama posiadaczka czeku — nazwijmy ją np. Krupiną — do Warszawy nie chciała, lub nie mogła przyjechać, może tu podjąć za nią pieniądze wysłany przez nią z c z e k i e m i pełnomocnictwem pełnomocnik. Jeśli Krupina umie pisać, a chce z czekiem dla podjęcia pieniędzy wysłać do Warszawy np. Józefa Mroza, winna na czeku napisać: *ustępuję na zlecenie Józefa Mroza* pod tem zamieścić miejsce i datę np.: Siemiechów 25 grudnia 1920 r. i imieniem i nazwiskiem własnoręcznie się podpisać, a naczelnik gminy ma to zaświadczyć przy położeniu swego podpisu i pieczątki gminnej. Jeśli Krupina n i e u m i e pisać, musi być pełnomocnictwo do pobrania pieniędzy sporządzone przez notarjusza, względnie przez tegoż potwierdzone. Gdyby wreszcie Krupina ani sama nie chciała do Warszawy jechać, ani wysłać tam pełnomocnika z czekiem i pełnomocnictwem, może wysłać czek w liście rekomendowanym do Warszawy do Wydziału przekazów amerykańskich Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej *na inkasso*. Wtedy jej kasa pieniądze pocztą nadeśle.

Ten ostatni sposób jest jednak niebezpieczny, zwłaszcza, gdy chodzi o znaczniejsze sumy. Może bowiem list nawet polecony gdzieś w drodze z czekiem zaginąć, a wtedy uprawniony pozbawiony zostaje jedynego dowodu i koniecznego do pobrania pieniędzy dokumentu.

Przyjazd do Warszawy osobisty lub pełnomocnika wprawdzie kosztowny, ale więcej bezpieczny

Trzeba jednak na pełnomocnika wybierać człowieka rozważnego, pewnego i z takimi sprawami obytego.

300 dolarów to znaczy w dniu, w którym te słowa piszę, 145 tysięcy 500 marek polskich, nie można więc załatwienia takiego interesu byle komu powierzyć. Przy tem i w drodze i w Warszawie trzeba się mieć na baczności, bo w pociągach, tramwajach, gospodach i zajazdach dużo amatorów na cudzą własność, czyli po prostu złodzieci.

Warszawa, 1 grudnia 1920.

Poseł Dr. Antoni Matakiewicz.

Przeciwko znieważaniu religii w Sejmie.

Ks. poseł Lubelski otrzymał następujące pismo: Do Wysokiego Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, na ręce przew. ks. dra Lubelskiego.

W imieniu wszystkich parafian w Wygodzie koło Doliny, zakładamy stanowczy sprzeciw przeciwko poniewieraniu świętości katolickich i rzucania się na wiarę Kościół, Papieża i Duchowieństwo, oraz przeciw występom karczemnym niektórych posłów jako też przeciw rozszerzaniu piśmideł bluźnierczych między żołnierzami i to jeszcze za grosz państwowy.

Wygoda, dnia 21 listopada 1921.

Następuje 106 podpisów.

Z obrad sejmowych.

Na wtorkowem posiedzeniu w dniu 30 z. m. przyjął Sejm wnioski w sprawie pomocy państwowej dla ludzi nauki i uchwalił rezolucye domagająca się, by apteki były czynne w całem państwie od 9 rano do 10 wieczorem.

Podczas obrad nad konstytucyą oświadczył się poseł Bobek (piast.) za nauką bezpłatną i przeciw szkole wyznaniowej. P. Czapiński (soc.), specyalista od występów antykościelnych, występuje przeciw obowiązkowemu nauczaniu religii w szkołach przez ducownych. Pos. Nowicki (Nar. Par. Rob.) oświadcza się za szkołą jednolitą, powszechna, lecz wyznaniową.

Przystąpiono do rozprawy nad trzema wnioskami nagłymi w sprawie listu pasterskiego kard. Bertrama na G. Śląsku. Dwa pierwsze wnioski uzasadniali pp. Dubanowicz i Buzek, żądając od rządu wyjaśnienia, jaka była działalność naszego posła przy Watykanie w tej sprawie i domagając się cofnięcia tego rozporządzenia. Trzeci wniosek uzasadniał p. Reger (soc.), domagając się odwołania posła Kowalskiego z Watykanu i oddania papierów nuncyuszowi Rattiemu, czyli zerwania stosunków dyplomatycznych z Rzymem. Nie omieszkał naturalnie przy tej sposobności napaść na Kościół. Minister spraw zagran. Sapieha wyjaśnił, że zaprotestował w tej sprawie u nuncyusza Rattiego i przed komisyą plebiscytową, a posłowi Kowalskiemu w Rzymie polecił, aby zażądał unieważnienia tego rozporządzenia i wydzielenia G. Śląska z pod władzy kard. Bertrama. Nagłość pierwszych dwóch wniosków uchwalono, trzeciego zaś odrzucono, odsyłając wszystkie do komisyi spraw zagran.

Pos. Głąbiński uzasadniał wniosek nagły Zw. Lud. Nar., wzywający rząd do przedsięwzięcia energicznych kroków, by nie dopuszczono do plebiscytu ludzi, którzy się na G. Śląsku urodzili, ale tam nie mieszkają. Po oświadczeniu ministra spraw zagran., że zaprotestował już przeciw temu nagłość wniosku uchwalono.

Ks.-Arcybiskup Teodorowicz zawiadomił Izbę, że komitet biskupów wysłał imieniem całego episkopatu polskiego telegram do Ojca św. w sprawie zarządzenia kard. Bertrama.

Na tem posiedzeniu postawił pos. ks. dr. Kotula wniosek nagły w sprawie przyznania G. Śląskowi na wypadek przyłączenia go do Polski ulg w ustawie o reformie rolnej.

Na początku czwartkowego posiedzenia (2-go b. m.) wystąpili socyaliści z protestem przeciw aresztowaniu p. Dąbala przez władze sądowe w Tarnobrzegu, twierdząc, że się to nie zgadza z nietykalnością poselską. Marszałek oświadczył, że oddał tę sprawę komisyi prawniczej, która ma rozstrzygnąć, czy poseł podlega więzieniu śledczemu, czy nie.

W debacie konstytucyjnej polemizował pos. ks. Makowski (Zw. Lud.-Nar.) z wywodami „naczelnego zakrystyana socyalistycznego" p. Czapińskiego, zbijając poważnymi argumentami jego niezgodne z prawdą twierdzenia. Mowca wezwał socyalistów do szczerego przyznania się, iż partya ta dąży do obalenia wszelkiej religii.

Pos. ks. dr. Kotula domaga się obowiązkowej nauki i dla dorosłych analfabetów, obowiązkowej nauki religii także w szkołach zawodowych i proponuje stosowne poprawki w konstytucyi.

Posłowie żydowscy: rabin Thon, Halpern i Weinzieher polemizują z wywodami posłów ks. Lutosławskiego i Czapińskiego, broniąc talmudu i narzekając na antysemityzm polski. Ks. Maciejewicz odpowiada rabinowi Thonowi, że zamiast gołosłownie protestować przeciw rzekomo fałszywemu wyjaśnianiu talmudu, należałoby talmud przetłumaczyć na język polski, a wtedy rozwiałyby się wszystkie zarzuty. Rozprawiając się z socyalistami w sprawie rozdziału kościoła od państwa, wytyka im nienawiść do kościoła katol. Następnie przemawiali pp. Czerniewski, Ćwikowski, Pużak, Bardel, Głąbiński i Hirschborn, proponując różne poprawki do końcowych artykułów konstytucyi. Na tem wyczerpano dyskusyę nad konstytucyą.

W sprawie artykułów konstytucyi mówiących o senacie wyjaśnia sprawozdawca komisyi p. Dubanowicz, że według nowej propozycyi, senat ma się składać z dwu grup nierównych. Cztery piąte

senatu (około 100 członków) mają być oparte na powszechnem, tajnem, równem. stosunkowem prawie głosowania. Są jednak dwa ograniczenia. a mianowicie: prawo wyboru mają tylko ci. którzy ukończyli lat 30, a prawo wybieralności ci, którzy ukończyli lat 40. Drugi moment dotyczy osiadłości rocznej, przytem jednak wyjątek ustanowiony jest dla tych, którzy wskutek reformy rolnej zmienią osiadłość. Druga grupa obejmuje niejako rzeczoznawców w sprawach państwowych, których uzyskuje się przez wybór i przez pewne instytucye. Liczba tych rzeczoznawców będzie zbyt małą, ażeby mogli oni odegrać rolę decydującą polityczną, ale dostateczną, ażeby dać pewne zabezpieczenie. że senat spełni swoje zadanie.

Pos. ks. dr. Kotula uzasadnia nagłość swego wniosku, żeby rząd polski dał rękojmię, że będzie w dalszym ciągu wypłacał robotnikom górnośląskim renty, jakie pobierają dotąd z kas śląskich i niemieckich. Potrzebne to dla uspokojenia robotników ze względu na plebiscyt. Nagłość wniosku przyjęto.

Na piątkowem posiedzeniu uzasadniał pos. Anusz potrzebę wyasygnowania ze skarbu państwa pieniędzy na wydanie dzieł Mickiewicza i książki „Nauka o Polsce“. Ks. Lutosławski proponuje odesłanie wniosku do komisyi. aby się zastrzedz wobec rządu przeciw ewentualnemu stronniczemu opracowaniu księgi o Polsce. Wniosek ks. Lutosławskiego przyjęto. Uchwalono także wniosek w sprawie budowy kanału [illegible]—Warta.

Pos. Kiernik przedstawił sprawę tymczasowego **podziału Galicyi na 4 województwa krakowskie z 24 powiatami i przeszło 2 milionami mieszkańców, lwowskie z 28 powiatami i 2.800.000 mieszkańców, stanisławowskie z 16 powiatami i przeszło półtora mil.** mieszkańców, wreszcie **tarnopolskie z 13 powiatami i półtora mil.** mieszkańców. Do województwa krakowskiego przyłączono także na razie [illegible] **Orawę.** Organizacyą województw prze[illegible] minister spraw wewn. Zg[illegible] **i b. zabór austryacki.**

Przeciwko podziałowi przemawiali Stapiński i Moraczewski, podnosząc, iż województw bez porozumienia się z ukraińcami nie należało prowadzić. Dobrą odprawę dał im pos. ks. Kotula. podkreślając. że chwila obecna nadaje się bardzo do wprowadzenia tej ustawy, bo wielu agitatorów ukraińskich znajduje się poza granicami państwa. **Ludność ruska chce żyć w zgodzie z narodem polskim, na wielu wiecach oświadczyła się za połączeniem z Polską.**

W głosowaniu uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dyskusyi **nad senatem** pp. Niedziałkowski i żyd Grünbaum oświadczając się za tem. by **kwestyę** senatu przekazać do rozstrzygnięcia ludowi. Pos. ks. Lutosławski zapytuje. coby było. gdyby urządzono głosowanie ludowe w sprawie udziału **żydów w urzędach i w wojsku?**

Następne posiedzenie we czwartek. Na porządku dziennym zakończenie dyskusyi nad senatem. **Głosowanie nad konstytucyą odbędzie się w piątek rano i w sobotę.**

Według uchwalonej **ustawy do województwa krakowskiego** należeć będą następujące powiaty: Biała, Bochnia, Brzesko, Chrzanów, Dąbrowa, Grybów, Krosno, Jasło. Kraków, Limanowa. Mielec, N. Targ, N. Sącz, Oświęcim. Pilzno, Ropczyce, Rzeszów, Tarnów, Wadowice, Wieliczka. Żywiec, nadto powiaty spiskie i orawskie z siedzibą w N. Targu.

Województwo lwowskie składać się ma z powiatów: Bóbrka. Brzozów, Cieszanów, Czortków, Dobromil, Drohobycz. Gródek Jagielloński. Jarosław, Jaworów, Kolbuszowa, Lwów, Łańcut. Mościska. Lisko. Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rawa Ruska, Rudki, Sambor, Stary Sambor, Sokal, Strzyżów Tarnobrzeg. Zborów i Żółkiew.

Do **stanisławowskiego województwa** wchodzą powiaty: Bohorodczany, Dolina, Horodenka. Kałusz, Kolomyja, Kossów, Nadwórna, Poczeniżyn, Rohatyn, Skole, Śniatyn, Stanisławów, Stryj. Turka. Tłumacz i Żydaczów.

Do **tarnopolskiego województwa** należą powiaty: Borszczów, Brody, Brzeżany, Buczacz. Husiatyn, Kamionka, Podhajce, Przemyślany, Tarnopol, Trembowla, Zaleszczyki, Zbaraż, Złoczów.

Dookoła sprawy polskiej.

W odpowiedzi na notę polską nadesłał bolszewicki komisarz spraw zagran. **Cziczerin depeszę,** w której zarzuca Polsce dążenie do złamania traktatu pokojowego. a delegacyi polskiej przewlekanie rokowań. Argumenty jego są oczywiście bardzo naciągane. **Na** przyspieszenie rokowań i oznaczenie daty **ostatecznego zawarcia** pokoju wyraża swą zgodę.

Przewodniczący polskiej delegacyi pokojowej p. **Dąbski** zgłosił rezygnacyę z tego stanowiska. Czy dymisya będzie przyjęta. dotąd nie wiadomo. Wyjazd posłów do Rygi nie nastąpił do chwili, w której to piszemy.

Gazety niemieckie donoszą. że **bolszewicy gromadzą wielkie siły na froncie polskim** celem rozpoczęcia nowej wojny. Są to jednak może tylko pobożne życzenia niemieckie przed plebiscytem na G. Śląsku.

Minister kolei Bartel podał się do dymisyi. bo **bez jego wiedzy i wbrew jego woli** podniesiono taryfę kolejową, co on uważa za zgubę dla państwa.

Nuncyusz Ratti wystosował do ministerstwa spraw zagran. list. w którym stwierdza. że nie był poinformowany o zamierzonem przez kard. Bertrama wydaniu zakazu mieszania się **księży katol. do akcyi plebiscytowej na G. Śląsku.**

Gen. Żeligowski zawarł rozejm z Litwą kowieńską. Biskupem polowym wojsk Litwy środkowej został **ks. biskup Bandurski.**

Na jednem z najbliższych posiedzeń sejmowych **złoży rząd oświadczenie w sprawie zakończenia wojny, w sprawach skarbowych, odbudowy kraju i aprowizacyi ludności.**

Na posiedzeniu Ligi Narodów oświadczyły wszystkie narody gotowość przyjścia z pomocą Polsce w zwalczaniu tyfusu plamistego.

Rząd nasz opracowuje **nową ordynacyę** wyborczą do Sejmu, opartą na doświadczeniu i ordynacyach Austryi, Czech i Niemiec.

Ze świata.

FRANCYA. Parlament francuski uchwalił olbrzymią większością, bo prawie $^{3}/_{4}$ głosów ustawę o nawiązaniu zerwanych stosunków między Francyą a Watykanem.

WĘGRY. Parlament węgierski uchwalił ustanowienie niezależnego narodowego królestwa na Węgrzech. Przez dodatek „narodowego“ został uniemożliwiony powrót na tron eks-królowi Karolowi.

AMERYKA. 2 miliony robotników jest obecnie w Ameryce bez pracy. Ponieważ towarzystwa okrętowe zawiadomiły władze okrętowe, że 15 milionów Europejczyków zamierza jechać do Ameryki, mają Stany Zjednoczone wydać zakaz emigracyi do Ameryki na lat 5.

CZECHY. Czeskie zgromadzenie narodowe urządza jeszcze pikantniejsze przedstawienia, niż nasz Sejm, bo tam posłowie okładają się już pięściami.

Od Administracyi.

Wszystkich P. T. Odbiorców upraszamy o bezzwłoczne wyrównanie rachunków za listopad i o nadesłanie wszelkich zaległości. Na żądanie wysyłamy czeki.

Korespondencya.

Bochnia. Nauka w klasie VIII-ej gimn., w Seminaryum żeńskiem i w wydziałowej żeńskiej rozpoczęła się w ostatnich dniach. W całem gimnazyum i w innych szkołach są roboty na ukończeniu i nauka wnet się rozpocznie.

WYGODA, pow. Dolina. (P. Putkowi do pamiętnika). Wara rzucać się na świętości katolickie, wiarę, Kościół i poniewierać władzę duchowną. Zapewne p. Putek wie, co napisano, że nie wolno dawać psom świętego, ani rzucać pereł przed wieprze. Otóż wniosek stąd jasny i zrozumiały dla każdego, nawet dla nieoświeconego, że tykać się tych świętości nie godzi tym, co się nie rozumią na tem. Niechże sobie to p. Putek zapamięta!

Leopold Proszek, Czechowski Dymitr, Antoni Posobiec, Leon Rabczuk, Michał Rabczuk, Jan Drescher.

OSTROWY TUSZOWSKIE, pow. Kolbuszowa. Dowiedzieliśmy się z gazet o karczemnych awanturach w Sejmie naszym dnia 5 listopada b. r., a mianowicie, że poseł Moraczewski gwizdał, Klemensiewicz tupał nogami, Tomaszowski bił w pulpity, Perl i Liebermann, żydzi, również, Okoń nieustannie hałasował; dalej, że poseł Moraczewski wyrwał sekretarzowi Sejmu Stanisłakisowi kosz i obrzucił, że p. Dreszer podarł kartki do głosowania; co więcej, że posłowie lewicy pod przewodnictwem Klemensiewicza, Żuławskiego, Kunickiego i Moraczewskiego urządzili napad na p. Marszałka, posuwając się ku jego trybunie i wymachując rękami itd itd. Wiemy również o co się ci posłowie tak pogniewali. Chodzi im o to, że wbrew ich woli Sejm uchwalił Senat, jako drugą Izbę ustawodawczą i że odbywało się głosowanie nad artykułami o Senacie. Przejęci wstydem z powodu tych burz, wyrażamy nasze najwyższe oburzenie posłom lewicy za zniesławienie naszego Sejmu wobec zagranicy karczemnemi awanturami. Stwierdzamy, że ci posłowie okazali brak wszelkiej kultury i zachowywali się, jak baciary, ulicznicy i szumowiny społeczne. Wierzymy, że przez takich ludzi możliwą byłaby w Polsce „dyktatura proletaryatu“, czyli (nazwijmy to po imieniu) doszczętne zrujnowanie Polski na korzyść żydów, jak się stało w Rosyi. Miarkujemy, że tym piekielnym zamierzeniom żydów i socyalistów, aby rzeczywiście taką „dyktaturę“ tj. ruinę Państwa Polskiego sprowadzić, stoi na przeszkodzie Senat, jako wynik rozwagi, mający przeglądać ustawy uchwalone, czy która z nich nie jest niemądra, bezsensowna i dla Polski szkodliwa, bo to zwłaszcza w dzisiejszych czasach i przy takich suwerenach, jak posłowie z lewicy, jest bardzo możliwe. Utwierdza nas w tem przekonaniu to, że właśnie przeciw Senatowi głosowali żydzi i szabesgoje, sprawcy tej karczemnej awantury.

Dlatego my najenergiczniej oświadczamy się za Senatem i wyrażamy radość z tego, że w Sejmie zwyciężył zdrowy rozum chłopski i że uchwalono Senat wbrew życzeniom żydów i socyalistów.

Zwracamy się do Wysokiego Sejmu w imię państwa polskiego i domagamy się, aby tego rodzaju awanturom raz na zawsze kres położył; w szczególności zaś żądamy uchwalenia przez Wysoki Sejm ustawy, że poseł zachowujący się niekulturalnie, traci natychmiast mandat poselski i prawo wybieralności na posła w przyszłości. Sądzimy bowiem, że Sejm w interesie własnej owocnej pracy i w interesie państwa polskiego koniecznie dążyć do tego powinien, aby w gronie swojem nie miał baciarów. Elementarnej przynajmniej kultury państwowej mamy prawo domagać się od posłów, którzy nas w Sejmie zastępują.

Prosimy wszystkich Chłopów-Braci, aby rezolucyami nadsyłanemi do Sejmu i „Ludu katolickiego“

poparli nasze rezolucye i żądania, a wyborców, aby publicznie dali posłom lewicy pouczenie, jak się to w Sejmie zachować należy. — Następuje szereg podpisów.

SKOLE. (Sieroty proszą o pomoc). Komitet odbudowy spalonej Ochronki w Skolem wydał następującą odezwę:

W nocy z 4 na 5 października b. r. spłonęła w Skolem polska Ochronka dla dzieci i sierót wojennych. Pożar ogarnął górną część domu, gdzie mieściły się sypialnie sierót, wskutek czego spłonęły doszczętnie ubrania oraz obuwie, tak, że biedne dzieci pozostały wprost nagie i bose.

Ochronka powstała po 5 listopada 1916 r. jako pamiątka uznania niepodległej Polski, jako żywy dokument radości całego społeczeństwa, z celem wychowania małych obywateli na wiernych synów Ojczyzny w duchu czysto katolicko-narodowym.

Straty są bardzo wielkie. Ofiarne społeczeństwo nasze w mieście i powiecie pospieszyło już z wydatną doraźną pomocą dla zwyż 25 pozostałych bez najmniejszego wprost zaopatrzenia dzieci-sierot, ale środki te, wobec stosunków dzisiejszych za małe, niewystarczające. Aby biednych dzieci i sierót nie pozostawić na łasce niedoli, Komitet ochronki zwraca się do ogółu społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o pospieszenie z wydatną pomocą we wszelkiej formie wsparcia dla tej narodowej i humanitarnej instytucyi. Datki uprasza się nadsyłać na ręce skarbnika Ks. Edwarda Szczepanka, prob. w Skolem.

Sekr. pow. M. Witek, sekretarz. Starosta Dr. Golczewski, prezes.
Ks. Edw. Szczepanek, skarbnik.

SIETESZ, pow. Przeworsk. (Stowarzyszenie Młodzieży żeńskiej). Pierwsza uroczystość odbyła się w naszem Stowarzyszeniu dnia 14 listopada b. r. Zgromadzone druhny udały się do kościoła, a podczas Mszy św. przystąpiły do wspólnej Komunii św. Po nabożeństwie zebrałyśmy się u p. Naczelnika gminy na śniadanie, a po nieszporach odbyło się zdjęcie fotograficzne i uroczysty wieczorek. Obecni Księża nasi ks. Karol Potoczny i ks. Stefan Lenartowicz wskazali nam w swych przemówieniach nasze obowiązki, potem druhny deklamowały i śpiewały pieśni do św. Stanisława Kostki i patryotyczne. Wieczór udał się znakomicie, udział publiczności był nader liczny. Czysty dochód w kwocie 860 Mk. przeznaczyłyśmy po połowie na cele naszego Stowarzyszenia i na Związek przemyski, któremu zasyłamy serdeczne życzenia obfitych plonów pracy.

Helena Ząbroniówna, sekretarka.

ŁĘKA SZCZUCIŃSKA AD SZCZUCIN, pow. Dąbrowa. Drodzy Czytelnicy „Ludu katolickiego"! Zapewne jeszcze nic nie czytaliście o naszej wiosce, więc chcę się z Wami podzielić pewnemi wiadomościami, a mianowicie, jakich mamy przełożonych w naszej wiosce. Otóż w dzisiejszych czasach we wszystkich wioskach żegnają pejsatych obywateli, wysyłając ich do Palestyny, a odbierając im koncesyę na szynki i trafiki. Niestety znalazła się jeszcze pewnie tylko jedna wioska w Małopolsce, nasza Łęka szczucińska, która ma jednego tylko pejsatego żydka Altera, gorąco jednak umiłowanego za to, że Alterek jest serdecznym patryotą naszej Ojczyzny bo aż 3 swych synów, należących do wojska, wysłał do Berlina. Z wdzięczności za to, gdy przyszły wybory do rady gminnej, sam wójt w pierwszym kole, pierwszy na niego głosował i Alterek Lango został radnym za beczkę piwa. (Hańba, że to się dzieje w polskiej i katolickiej wsi!). Byli i są w naszej parafii kapłani, którzy pragnąc całem sercem dobra parafian, starali się uwolnić wieś od pejsatych przyjaciół i odebrać im szynki. Ale praca ta jest bezskuteczna, bo żyd zawsze przezorny przeciągnie na swoją stronę wójta i innych i śmieje się po cichu ze wszystkich. Przecież i nasz naczelnik gminny z Alterkiem wobec całego zgromadzenia mówią sobie przez ty. Nasz Alterek dał jednemu z radnych parę paczek tytoniu, drugiemu parę cygarów, trzeciemu szklankę piwa i wszystko dobrze; trzyma w swoich szatańskich szponach szynk, trafikę i piastuje urząd radnego w naszej wiosce. Najwyższy czas, aby się skończyły rządy gminne „ujków żydowskich". Na zakończenie pozdrawiam Szanowną Redakcyę i wszystkich Czytelników „Ludu katol.".

Stały Czytelnik Franciszek Dubajka.

Rozmaitości.

Kalendarz na grudzień 1920
(od 12 do 18 grudnia).

12	N.	3 Adw. Aleksandra
13	P.	Łucyi
14	W	Alfreda
15	S.	Maksymina (S. d.)
16	C.	Euzebiusza
17	P.	Łazarza (S. d.)
17	S.	Oczekiwanie NMP. (S. d.)

Kalendarz Polski na rok 1921 można nabyć w naszej Administracyi. Cena 23 Mk. z przesyłką pocztową. Wysyła się tylko po nadesłaniu należytości z góry.

Do numeru obecnego dołączamy dodatek p. t. „Milionówka w Sobiewoli".

Opłata zwyczajnych listów zagranicznych, a więc do Ameryki będzie wynosić od 15 grudnia br. 10 Mk.

Podwyższenie taryf kolejowych. Od 1-go grudnia podwyższono taryfę osobową i towarową na kolejach naszych o 100 %, t. j. o drugie tyle. Wyjątek uczyniono tylko dla przewozu węgla i drzewa. Czy przy takich cenach jazdy ustaną tortury, jakie trzeba znosić na kolejach naszych? jak dotąd, to nic się nie poprawiło.

Gazety drożeją. Wskutek wzrostu cen papieru i roboty drukarskiej podniosły wszystkie pisma warszawskie od 1 grudnia cenę jednego egzemplarza

ną 5 Mk. Za niemi poszły gazety lwowskie, a krakowskie uczynią to samo od 15 grudnia. Warszawski tygodnik „Gazeta Świąteczna“ zapowiada, że prenumerata kwartalna na r. 1921 wynosić będzie 125 Mk.

Dalsze ograniczenie ruchu osobowego. Wprowadzone od dnia 3. listopada 1920 ograniczenie ruchu pociągów osobowych, wywołane potrzebą uzyskania parowozów dla ruchu towarowego przedłużono z rozporządzenia Ministerstwa kolejowego do dnia 10 grudnia br. włącznie.

Posiadacze świadectw tymczasowych czyli t. zw. bondów pożyczki polskiej w Ameryce, po 50 dolarów i wyżej, powinni pisemnie do ministerstwa skarbu w Warszawie, ul. Nowy Świat 69, podać, kiedy, skąd i na jaką sumę bond ów otrzymali i podać Nr. bondu, który jest wydrukowany czerwonemi liczbami u gó[ry] i dołu. Ministerstwo skarbu sprawdza to wiadomości przez konsulat w Ameryce, poczem dopiero wyda posiadaczom formalne obligacje z kuponami na pobieranie corocznych procentów.

Od r. 1921 kolej całkowicie odpowiada za straty. Na posiedzeniu komisyi kolejowej ustalono, że od 1. stycznia 1921 kolej odpowiadać będzie całkowicie za przewóz bagaży i towarów.

Nowi milionerzy. Z numerów, na które padła wygrana przy ciągnieniu 27 z. m. zakupiony był tylko jeden i to przez studenta VII. kl. gimn. Hipolita Landaua, syna bogatego kupca z Częstochowy. W sobotę 4 bm. odbyły się znów dwa ciągnienia. Wygrane padły na numery 2775923 i 2831544. Oba numery były sprzedane w Warszawie.

Prośba do pytających o radę. Od znanego pszczelarza p. St. Röhrenschefa otrzymaliśmy następujące pismo: Bardzo wielu pszczelarzy i miłośników pszczelnictwa z całego kraju zwraca się do mnie o różne porady w sprawie hodowli pszczół, budowy uli lub w sprawie podręcznika mojego „12 miesięcy w pasiece“, a nie załącza odpowiedniego znaczka na opłatę pocztową. Ponieważ teraz prowadzenie korespondencyi jest dosyć kosztowne, podpisany do straty czasu nad pisaniem odpowiedzi nie może dopłacać 1 lub 3 Mk., przeto zawiadamia, że w przyszłości odpisze chętnie, ale tylko tym, którzy potrzebne znaczki pocztowe na opłatę listów przyślą. O książkę „12 miesięcy w pasiece“ proszę się do mnie nie zwracać, bo u podpisanego jej nigdy do sprzedania nie było, ale wprost do księgarni J. Pisza, Tarnów, ul. Katedralna L. 3. lub do każdej innej księgarni, gdzie książki te są na składzie.

Stefan Röhrenschef, kierownik szkoły im. Staszica w Tarnowie, ul. Krasińskiego L. 520.

Jak przesyłać pieniądze z Ameryki. Coraz częściej rodacy nasi pragnęliby przesyłać z Ameryki pieniądze swoim rodzinom lub znajomym, niejednokrotnie jednak czynią to drogą nie zawsze pewną i korzystną. Aby zatem uniknąć kosztów nadmiernych lub wyzysku osób czy instytucyi, czyhających na taką sposobność, najlepiej i najpewniej uczynić to można, wysyłając każdą kwotę pieniężną, w dolarach nadaną, za pośrednictwem któregokolwiek konsulatu polskiego w jednem z miast Stanów Zjednoczonych.

Interesowani w Polsce zechcą zatem polecić swym krewnym i znajomym, by ci jedynie tą drogą przesyłali im pieniądze z Ameryki. Pieniądze nadane w polskim konsulacie w Ameryce, przychodzą do Polski przez Polską Kraj. Kasę Pożyczkową (P. K. K. P.), z równoczesną zamianą dolarów na marki polskie według bieżącego kursu.

Konsulaty polskie istnieją w większych miastach Stanów Zjednoczonych jak: Waszyngtonie, Nowym Jorku, Chicago, Baltimore, Illinois itd.

Aresztowanie posła Dąbala. Władze sądowe w Tarnobrzeskiem aresztowały pos. Tomasza Dąbala którego wydanie sądom niedawno Sejm uchwalił. Pos. Dąbal został osadzony w więzieniu na czas śledztwa w sprawie oskarżenia go o wykroczenia karne i przeciw państwu.

Tępienie dzikiej parcelacji. W celu powstrzymania parcelacji prywatnej, prowadzonej bez wiedzy i zgody Urzędów Ziemskich, czyli t. zw. „parcelacji dzikiej“, Główny Urząd Ziemski wystąpił do Ministerstwa Spraw wewn. o współdziałanie w tej akcji, a to drogą zobowiązania sołtysów i wójtów do zawiadomienia właściwych Urzędów Ziemskich powiatowych o wszelkich pracach związanych z parcelacją majątków prywatnych, oraz zobowiązania starostw do wstrzymywania tych prac na skutek zarządzeń Okręgowych Urzędów Ziemskich.

Mace i opłatki. Jak się dowiadujemy, żydzi dostali od naszego ministeryum aprowizacyi białą pszenną mąkę na mace. Ciekawi jesteśmy czy ludność polska i chrześcijańska dostanie taką mąkę na święta, bodaj czy na opłatki dadzą. Warto zapamiętać. Zaznaczamy, że zeszłego roku odmówiono prośbie o przydział mąki na opłatki.

Były rząd ukraiński w Kielcach. Rząd polski zawiadomił ministerstwo spraw zagr. Ukr. Nar. Rep. w Tarnowie, że siedzibą byłego rzadu ukraińskiego, którego Polska, w myśl umowy ryskiej nie uznaje oficjalnie — mają być Kielce, gdzie udać się ma również gł. ataman Petlura, oraz wszyscy urzędnicy Ukr. Nar. Rep. Rząd warszawski traktuje wszystkich jako osoby cywilne internowane. W Tarnowie pozostanie tylko b. ministerstwo spraw zagranicznych ze swoim personalem. Znaczna część urzędników, która dotąd przebywa w Czortkowie, ma udać się wprost do Kielc.

Belgja wyda Polsce niemiecką broń. Belgijska rada ministrów postanowiła wydać Polsce broń niemiecką, znajdującą się w posiadaniu rządu belgijskiego.

Ile długów ma Polska, a ile Niemcy? Dług Rzeszy niemieckiej przełożony na franki szwajcarskie wynosi w chwili obecnej 220 miljardów fr. szwajcarskich w złocie, dług zaś Rzpltej Polskiej we frankach szwajcarskich wynosi 1 miljard. Niemcy liczą obecnie 60 miljonów mieszkańców, Polska będzie miała po przyłączeniu Śląska Górnego — 30 miljonów. Na głowę każdego mieszkańca w Niemczech

wypada zatem 110 razy tyle długu, co na głowę mieszkańca w Polsce.

Okręty dla Polski. Rada ambasadorów przyznała z byłej floty niemieckiej sześć okrętów torpedowców Polsce, które od dnia 4 listopada są własnością Rzeczypospolitej.

40.500 bezrobotnych. Według urzędowych danych min. pracy na terytoryum b. Królestwa Kongresowego i b. Galicyi Zachodniej w pierwszych dniach listopada było 40.500 bezrobotnych. Z ogólnej liczby na poszczególne województwa wypada: Województwo Warszawskie około 8.200 bezrobotnych, Łódzkie około 13.200, Kieleckie około 8.400, Lubelskie około 8.600, w Małopolsce około 2.400 bezrobotnych. Głównym ośrodkiem bezrobocia jest, jak z tego widać, Łódź i jej okolice przemysłowe. Najmniej bezrobotnych posiada Małopolska.

Straty w wojnie światowej. Wobec ogłoszenia niedawno statystyki o stratach ludzkich w wojnie światowej, deputowany francuski Marin zgłosił w Izbie wniosek, aby komisya ustaliła dokładną liczbę poległych i zabitych. Według dotychczasowych obliczeń, Francya na punkcie strat zajmuje pierwsze miejsce wśród państw wojujących, gdyż przy ludności 40 milionów — wedle stanu z r. 1913 — na każdych 27 mieszkańców utraciła jednego człowieka. Niemcy przy ludności 60 milionów na każdych 36 mieszkańców straciła jednego. W Austryi stosunek ten wynosi 1 : 35, w Anglii bez kolonii 1 : 65, w Belgii 1 : 200, w Stanach Zjednoczonych 1 : 2.000.

Przyłapane bolszewickie złoto. Żołnierze polscy pełniący straż na granicy polsko-bolszewickiej koło Baranowicz przytrzymali wóz, naładowany gnojem, który im się wydał jednakowoż podejrzany. Po zbadaniu zawartości okazało się, że w wozie znajdują się sztaby złota. Żyd, który konwojował ten drogocenny skarb, ofiarował żołnierzom 10.000 marek odszczepnego. Żołnierze jednakowoż, naturalnie, łapówki nie przyjęli.

Po dokładnem obliczeniu okazało się, że złoto przedstawia wartość kilkuset milionów marek. Według zwyczaju każdy z żołnierzy otrzyma wynagrodzenie w wysokości 5 milionów marek. Złoto to jest własnością bolszewickiego rządu i miało być wywiezione przez Gdańsk zagranicę. Zostanie ono oddane ministeryum skarbu jako pokład kruszcowej waluty.

4.000 osób rozstrzelali bolszewicy w Moskwie we wrześniu b. r. Około 20 angielskich oficerów i żołnierzy, którzy powrócili z Rosyi, przedstawia, że stosunki w Rosyi są nader opłakane. W Moskwie w ciągu września b. r. rozstrzelano 4 tysiące mężczyzn, kobiet i dzieci.

Bolszewicy odbierają rodzicom dzieci. — Do Genewy powrócił świeżo jeden z jej mieszkańców, który spędził w Rosji cały okres rewolucyjny. Według oświadczeń przybyłego, wprowadzono w Rosji nauczanie szkolne obowiązkowe, lecz szkoły służą jedynie za teren propagandy bolszewickiej. Obecnie wchodzi w życie dekret, na mocy którego wszystkie dzieci, liczące ponad trzy lata, będą odbierano rodzicom. Dalszem zaś wychowaniem dzieci będzie się zajmowało państwo.

Jak krowy i konie uciekły bolszewikom. O niezwykłym fakcie donoszą z pod Łomży:

Bolszewicy, jak wiadomo zabierali tam z każdej wsi i z każdego dworu cały prawie żywy inwentarz. Między innemi zabrali też ze wsi Gałązki 30 krów i dwadzieścia kilka koni — oprócz wszystkich świń, gęsi, kur i t. d.

Smutny też chodził gospodarz.

Pewnego dnia, kiedy siedział zadumany, usłyszał nagle zdaleka jakieś ryki, jakieś parskanie.

Gospodarz zerwał się — spojrzy — a tam za płotem stoi już gromadka krów, koni i woła jego, gospodarza, porykuje do niego — i już służba do tej gromadki biegnie, wznosząc radosne okrzyki.

— Rety! — To nasze krowy, nasze konie!

I tak było rzeczywiście. Wróciło kilkanaście krów i siedemnaście koni.

Ale wróciły nietylko do właściciela majątku Gałązki. Wróciły do sąsiedniej wsi z całej okolicy. Wróciły nie wszystkie — ale trafiły doskonale — każda krowa, każdy koń do swej obory, do swojej stajni, do swojego właściciela.

Dziwił się tylko któryś żydek, dlaczego świnie, zabrane przez bolszewików, nie wróciły.

— Głupiś! — odpowiedzieli mu — zostały z bolszewikami — tam u swojej „familii!“

Kot honorowy. Jedno z pism angielskich podaje następującą idyllę z życia zwierzęcego, dowodzącą, że kot posiada poczucie honoru i obowiązkowość wrodzoną, pojęcia częstokroć obce pewnym kategoryom ludzi. Przed kilku tygodniami stara kotka przyprowadziła do kuchni swych państwa młodego czarnego kotka z sąsiedniego domu i dopuściła go do przeznaczonego sobie obiadu. W kilka dni później czarny kotek przyszedł znowu, ale tym razem miał na szyi wstążeczkę z napisem: „Proszę tego kota nie karmić, ale pędzić go do domu“. Kucharka stosując się do żądania właścicieli, niemiłosiernie wygnała kotka w ten zimny, twardy świat. Ale stara kotka nie wyrzekła się młodego swego przyjaciela, obiad swój podzieliła z nim w ogrodzie. I czarny gość pojawiał się znowu codnia, czasami nawet wślizgując się do kuchni. Nagle przecież począł ujawniać pełną zapału działalność, zastępując starą, osłabłą kotkę w jej domowych obowiązkach, codziennie znosił do kuchni całe szeregi upolowanych myszy, jako dowód swej wdzięczności i świadectwo, że nie chce od ludzi jałmużny, ale w zamian daje swą — pracę.

KRAWCA stanu wolnego, albo bezdzietnego wdowca poszukuje się na odźwiernego do zakładu. Zgłoszenia nadsyłać do Redakcyi „Ludu katolickiego".

DWÓCH CHŁOPCÓW DO NAUKI przyjmie zaraz Pracownia krawiecka ubiorów męskich i damskich Jakóba Grochota w Tarnowie, ul. Krakowska l. 55 parter, obok kościoła XX. Misyonarzy naprzeciw plant kolejowych.

PASTA I WAZELINA do obuwia, klej uniwersalny dla szewców, zelówki gumowe, kołki szewskie, pasta do podłóg i t. d. w każdej ilości dla konsumów i kupców wysyła J. Berbeka, Kraków, Plac Maryacki l.

„Podolski Związek Ziemian"

we Lwowie, ul. Zimorowicza 15

objął do parcelacyi w powiecie przemyskim następujące majątki:

Boratycze, Byków, Cyków, Gdeszyce, Pleszowice i Tyszkowice.

Informacyi udziela p. Marcin Walczyk, Przemyśl, Dworskiego 52.

Ponadto posiada znaczną ilość majątków we wschodniej Małopolsce do parcelacyi.

Informacyi udziela się w biurze powyższej instytucji.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Maryi Grochotowej

w Tarnowie, przy ulicy Krakowskiej 55, parter

obok kościoła X.X. Misjonarzy

otwiera z dniem 1 stycznia 1921 r. **Trzechmiesięczny kurs kroju i szycia.** Dla umiejących szyć jednomiesięczny kurs z ulepszonym krojem bez poprawki. Wpisy rozpoczynają się 1 grudnia b. r.

Druki reklamacyjne

są do nabycia w Administracyi „Ludu Katol." z przesyłką pocztową po 15 Mk za egzemplarz.



Opaski brzuszne

na gumach dla kobiet oberwanych i t. p. Bandaże przepuklinowe (bruch) na pępek, brzuch, udo, pachwinę i opadła w dół. Korektory przeciw zgarbieniu. Moczniki gumowe do używania w czasie podróży, pracy i t. d. — Ilustrowane cenniki darmo wysyła

M. L. POLACZEK, SAMBOR 207.

Pierwsza koncesyonowana przez Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

LUDWIKI ROJEK w Tarnowie, ul. Krakowska l. 14

otwiera kurs dla Pań i Panienek: 1-miesięczny kurs najłatwiejszego kroju bez poprawki, 3-miesięczny kurs kroju i szycia dla nieumiejących szyć. — Zgłoszenia i wpisy przyjmuje codziennie.

PARCELACYA.

Na mocy upoważnienia Głównego Urzędu Ziemskiego w Warszawie z dnia 30 października 1920 r. L. 16729/II „Oddział parcelacyjny Ziemskiego Banku kredytowego we Lwowie, Tow. akc." ul. 3-go Maja 12, mezanin II. schody, parceluje cały szereg majątków w wschodniej Małopolsce położonych. Parcelację przeprowadza się na dogodnych warunkach, możliwość otrzymania pożyczki hipotecznej na zakupione grunta zapewniona. Wszelkich informacyj udziela się odwrotnie pisemnie lub ustnie w biurze codziennie od godz. 9 do 1 przed południem.

Wykaz majątków:

Powiat Borszczów: Iwanie puste 1.600 morgów, na razie parceluje się 800 morgów, Horoszowa 1.000 morgów, na razie parceluje się 800 morgów, Niwra 660 morgów, Zalesie 270 morgów, Uście Biskupie 120 morgów, najlepszy czarnoziem podolski, udaje się kukurudza, tytoń, morele. Cena od Mp. 7.500 do Mp. 10.000.

Powiat Buczacz: Porchowa 400 morgów, czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000.

Powiat Jaworów: Chotyniec, Chałupki Chotynieckie i Prochalina 400 morgów, ziemia piaskowo-gliniasta. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000.

Powiat Kamionka Strumiłowa: Kamienie ad. Niemnanów 200 morgów, ziemia glinka. Cena Mp. 6.500 do Mp. 8.000.

Powiat Podhajce: Rohatkowce 1.920 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 5.000 do Mp. 7.000.

Powiat Radziechów: Niestanice 120 morgów, Niemiłów pozostała reszta około 100 morgów, Kulików 140 morgów, Chołojów pozostała reszta 40 morgów, gleba rumosze i piaski. Cena Mp. 3.700 do Mp. 7.500.

Powiat Skałat: Zadnieszówka 120 morgów, Bogdanówka 1.100 morgów, Horodnica 750 morgów, Malinówka z 680 morgów pozostało do rozparcelowania 280 morgów. Gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 8.000. W Zadnieszówce, leżącej pod samymi Podwołoczyskami i posiadającej parcele budowlane Mp. 9.000 do Mp. 12.000.

Powiat Tarnopol: Klucz Płotycki położony wzdłuż Seretu na północ od Tarnopola, obejmujący 3.000 morgów i następujące gminy: Bohtanka ad Płotycz, Iwaczów górny, Iwaczów dolny, Czerniechów, Czystyłów, Małaszowce, Jankowce, Ostrów, 400 morgów, gleba najlepszy czarnoziem podolski. Cena Mp. 6.000 do Mp. 9.000 za morgę.

Powiat Zbaraż: Kujdańce 450 morgów, gleba czarnoziem podolski. Cena Mp. 5.000 do Mp. 8.000.

Ceny rozumie się wraz z wszelkimi kosztami łącznie z pomiarem, kontraktem i intabulacją. Stemple, należytość legalizacyjną i taksę przenośną ponoszą nowi nabywcy.

Prawie wszystkie wyż wymienione majątki nadają się na parcelację kolonizacyjną. Przy tworzeniu nowych osiedli, służy Bank pomocą w nabywaniu materjałów budowlanych wszelkiego rodzaju i narzędzi rolniczych. Przy zgłoszeniu się na pewien objekt znaczniejszej ilości parcelantów z jednej i tej samej gminy lub z tej samej parafii, Bank udzieli pewnych zniżek w cenie ziemi.

XXII. ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW
SPÓŁKOWEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI I POŻYCZEK W TARNOWIE

zarejestrowanej z poręką ograniczoną do pięciokrotnego udziału

od 1 stycznia do 31 grudnia 1919.

RACHUNEK BILANSU.

Stan bierny		Stan czynny	
Z rku udziałów	7662·—	Z rku pożyczek	45353·—
Z rku wkładek	73963·10	Z rku ruchomości	46·64
Fundusz rezerwowy	2539·53	Lokacja	8532·14
Tytułem dywidendy	56·—	Gotówka z dn. 31/12 1919	35340·24
Zysk	51·39		
	84272·02		84272·02

W Tarnowie, dnia 31 grudnia 1919.

Powyższe zamknięcie rachunków i bilansu zatwierdziło Walne Zebranie 6 września 1920 r.

DYREKCYA:

Nowak Karol, *Schollek Karol.*

Szumowski Paweł, **Lustrator Sądu** okręgowego.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.